

To był znakomity początek siatkarskiego nowego roku na Hali Nysa. Subiektywnie patrząc, to w tym sezonie spotkanie z Lechią podobało mi się najbardziej. Ucieszyłem się już, gdy nie znalazłem wolnego miejsca na parkingu. Potem byłem w pełni ukontentowany grą nyskich siatkarzy. A i doping, w tym wizyta fanów z Tomaszowa Mazowieckiego, spowodował, że halę opuszczałem zadowolony.



Będąc jeszcze w domu pooglądałem filmik, na którym było widać rozśpiewanych kibiców Lechii, którzy zbliżali się do Nysy. W moim odczuciu przyjazd fanów gości zawsze podnosi atrakcyjność widowiska sportowego, stąd z jeszcze większym zapałem jechałem na to spotkanie.

Kiedy tuż przed 18.00 nie znalazłem wolnego miejsca na parkingu, to ucieszyłem się, że na hali wreszcie jest wysoka frekwencja. Jak wszedłem, to w pierwszej chwili trochę się rozczarowałem, bo okazało się, że nie rozłożono dolnych trybun. I nie chodziło mi o samą

decyzję, a bardziej oto, że nie ma kompletu widzów. Jednak i tak wydawało mi się, że w tym sezonie mecz z Lechią zgromadził największą publikę. Obie trybuny były pełne, co bardzo ładnie prezentowało się. Później moje przypuszczenia potwierdził klub ogłaszając, że na meczu było 1600 widzów.

W ostatnich latach Lechia stała się marką w I lidze i przyciągnęła sympatyków siatkówki z Nysy. W zeszłym sezonie większość kibiców Stali właśnie w zespole z Tomaszowa widziała największego rywala w walce o PlusLigę, a nie w Ślepsku. Rok temu na parkiecie w Nysie szalał duet Neroj – Musiał. Dziś ten drugi zawodnik jest już w siatkarskiej ekstraklasie.

W tym meczu do drużyny Stali trudno jest przyczepić się. Odniosła niezwykle pewne zwycięstwo i co ważne, zagrała bardzo dobrze i równo. W żadnym secie końcowy sukces nie wisiał na przysłowiowym włosku. O ile w poprzednich meczach miałem zastrzeżenia do zagrywki nysan, to w tym spotkaniu wyglądała ona dużo lepiej. Poszczególne partie Stal wygrała do 22, 15 i 20.

Wyjściowy skład nyskich ulubieńców wyglądał tak, jak w poprzednich spotkaniach. Tworzyli go: Szczurek, Krzysiek, Bućko, Łapszyński, M'Baye, Zajder i Czunkiewicz. Kiedy trener Stelmach poczuł, że jego podopieczni kontrolują mecz, to na krótko wpuścił Kaczorowskiego, Dobosza, Matulę i Schamlewskiego. MVP tego spotkania został Bartosz Bućko, który zdobył 16 punktów. Jednym więcej może w tym meczu pochwalić się Bartosz Krzysiek.

W zespole Lechii najbardziej interesowała mnie gra Karola Rawiaka, Bartłomieja Neroja i Kamila Gutkowskiego. Ten pierwszy, to były zawodnik Stali, którego szczególnie zapamiętałem z tego, jak swoją grą uratował ... Juve Głucholazy przed spadkiem z II ligi, co było efektem słynnego transferu medycznego. Co do Neroja, to byłem ciekawy, czy utrzymał jakość gry z poprzedniego sezonu. Jednak najbardziej obawiałem się Gutkowskiego, bo odnoszę wrażenie, że on zawsze w meczach ze Stalą wznosi się na wyżyny. Tym razem trener Lechii nie dał mu za wiele pograć. Na szczęście nikt z tej trójki nie był w stanie wpłynąć na losy meczu.

Główna grupa Klubu Kibica Lechii pojawiła się na trybunach w połowie pierwszego seta. Choć ich ulubieńcom nie szło, to sprawiali wrażenie zadowolonych z wyjazdu. Żeńska część tej grupy potańczyła sobie trochę do muzyki puszczonej w przerwach. Ze swoim dopingiem nie potrafili się przebić. Głośniejszy był miejscowy Klub Kibica. W czasie tego spotkania była jeszcze jedna zorganizowana grupa nyskich kibiców, którzy byli na drugim końcu trybuny zajmowanej przez oficjalny Klub Kibica Stali.

Stal w swoim szesnastym meczu odniosła piętnaste zwycięstwo i ma już 13 punktów przewagi nad drugim w tabeli zespołem, którym jest drużyna z Lublina. Oby tak dalej i żeby tylko kontuzje nas omijały.

{morfeo 490}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

[@MojeWielkieMecz](https://twitter.com/MojeWielkieMecz)

instagram.com/mojewielkiemecze